

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2016.02.01>

Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi Marianowi Kisielowi

Podczas ubiegłorocznego Świąta Uczelni, 11 grudnia 2015 roku, na uroczystym posiedzeniu Senatu przyznano tytuł doktora honoris causa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie prof. dr. hab. Marianowi Kisielowi, znanemu literaturoznawcy, autorowi kilkuset publikacji na temat literatury polskiej XX i XXI wieku, a przede wszystkim przyjacielowi częstochowskiej polonistyki. Aby zapamiętać to wydarzenie oraz utrwalić wypowiedziane wówczas słowa, zamieszczamy wystąpienie Dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego, dr hab. prof. AJD Agnieszki Czajkowskiej, fragmenty laudacji wygłoszonej przez prof. dr hab. Elżbietę Hurnik oraz mowę prof. dr. hab. Mariana Kisiela.

Przemówienie Dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego, dr hab. prof. AJD Agnieszki Czajkowskiej

Wasza Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie, Dostojni Goście, studenci i doktoranci Akademii!

Postać profesora Mariana Kisiela można scharakteryzować, odwołując się do wielu wzorców obecnych w tradycji i kulturze. Zarówno bowiem nauczyciel – a takim jest witany dzisiaj w naszej wspólnocie akademickiej doktor honoris causa – jak i każdy człowiek tworzący nową jakość w życiu społecznym i kulturalnym, w sobie właściwy sposób realizuje i wciela idee, które ugruntowują wspólnotę i jednocześnie pozwalają mu wzrastać, dojrzewać i wyróżniać się jako jednostce.

Podczas dzisiejszej uroczystości, odbywającej się w roku 600-lecia urodzin Jana Długosza, należy podkreślić, że dokonania profesora Mariana Kisiela w pełni mieszczą się w przestrzeni wyznaczonej przez dzieło wybitnego humanisty. Jako historyk Długosz nie tylko portretował przeszłość, ale i nadawał jej piękny, wyrafinowany, literacko dojrzały kształt. Co więcej, obrazując przeszłość państwa polskiego, między wierszami swego dzieła mówił o sobie i ludziach, wśród których dane mu było żyć i pracować. Jako wychowawca synów królewskich oddziaływał na elitę społeczeństwa, a w konsekwencji na kolejne

pokolenia młodych ludzi, wychowując ich w poszanowaniu wiedzy i autorytetów. Jako naukowiec dążył do prawdy, pojmowanej we właściwy dla tamtych czasów sposób.

Wyrażam ogromną radość, że jubileusz Jana Długosza jest okazją do uhonorowania doktoratem naszej Uczelni profesora Mariana Kisiela, wybitnego historyka literatury, krytyka, poety, wychowawcy kolejnych generacji naukowców i wytrawnego przewodnika niezliczonych czytelników literatury. Działalność Profesora – a wraz nim wszystkich koleżanek i kolegów literaturoznawców – zostaje w ten symboliczny sposób już na zawsze wpisana w wielkie dzieło uprawiania humanistyki ku pożytkowi Polaków i naszej ojczyzny. W imieniu całej społeczności Wydziału Filologiczno-Historycznego, wszystkich jego pracowników naukowych, studentów i doktorantów, pragnę wyrazić najszczerze wyrazy uznania dla Pana Profesora Mariana Kisiela i życzenia dalszych sukcesów w pracy naukowej i dydaktycznej.

Fragmenty laudacji wygłoszonej przez prof. dr hab. Elżbietę Hurnik

Przypadł mi w udziale zaszczyt pełnienia funkcji promotora oraz przygotowania laudacji w postępowaniu dotyczącym nadania godności doktora honoris causa Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie Marianowi Kisielowi profesorowi zwyczajnemu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wnioskodawcą w postępowaniu kwalifikacyjnym był Wydział Filologiczno-Historyczny AJD, z którym Profesora od lat łączy ścisła współpraca, owocująca wspólnymi przedsięwzięciami na polu naukowym i w zakresie kształcenia kadry naukowej. Uroczystość nadania godności miała miejsce podczas Święta Uczelni w dniu 11 grudnia 2015 roku. Z tej okazji wydana została publikacja okolicznościowa, w której znalazł się między innymi pełny tekst przygotowanej laudacji. Prezentuje ona drogę rozwoju naukowego i osiągnięcia profesora Kisiela w dziedzinie nauki, w dydaktyce, pracy organizacyjnej; osiągnięcia te przedstawiam poniżej w dużym skrócie.

Marian Kisiel urodził się 7 grudnia 1961 roku w Jędrzejowie, w latach 1981–1986 studiował polonistykę na Uniwersytecie Śląskim, z którym po studiach związał się na dobre pracą naukową i dydaktyczną, uzyskując kolejne stopnie i tytuły naukowe oraz awanse akademickie. Początkowo, od 1986 roku, pracował w sekretariacie Zakładu Filologii Germańskiej, od 1987 na stanowisku asystenta, od 1989 – starszego asystenta w Instytucie Literatury i Kultury Polskiej (od 1991 – Instytut Nauk o Literaturze Polskiej INoLP; od 2005 – Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego) Uniwersytetu Śląskiego. W roku 1991 obronił rozprawę doktorską na temat twórczości Adama Czerniawskiego, napisaną pod kierunkiem prof. Włodzimierza Wójcika, i został zatrud-

niony na stanowisku adiunkta w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej. Habilitację uzyskał w roku 1999 na podstawie książki *Zmiana. Z problemów świadomości literackiej przełomu 1955–1959 w Polsce* (Katowice 1999), po czym, w roku 2000, otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Śląskiego. W roku 2004 uzyskał tytuł profesora nauk humanistycznych, od 2007 pracuje na stanowisku profesora zwyczajnego Uniwersytetu Śląskiego.

Od czasu studiów Marian Kisiel podejmował zadania badawcze, czyniąc głównym obszarem swoich zainteresowań i refleksji naukowej literaturę współczesną (po 1939 roku), koncentrując się przede wszystkim na problematyce świadomości literackiej i przełomów pokoleniowych. W badaniach tych staje wobec trudności, jakimi są opis, analiza i ocena nowych zjawisk. W książce *Przypisy do współczesności* pisał na ten temat: „Współczesność wciąż żyje, irytuje, mieni się różnymi barwami i zmienia swe kolory niczym kameleon. W efekcie – literatura współczesna jest może najtrudniejszą z literatur”. Profesor unika opinii wartościujących, jest przede wszystkim wnikliwym obserwatorem faktów literackich drugiej połowy XX wieku i najnowszych. Problematyka świadomości literackiej, wymagająca nie tylko znajomości zjawisk literackich, ale też przemian w estetyce, zagadnień filozoficznych, ideologicznych, historycznych, jest mocno zakorzeniona w badaniach Mariana Kisiele, udokumentowana wieloma publikacjami. Autor łączy w nich kompetencje historyka literatury i krytyka literackiego; w badaniach nad literaturą współczesną, nad bieżącym życiem literackim zadania te są nie do oddzielenia. Doświadczenia w zakresie krytyki literackiej Marian Kisiel wzbogacał, współpracując z wieloma pismami literackimi i społeczno-kulturalnymi („Poezja”, „Pismo Literacko-Artystyczne”, „Życie Literackie”, „Twórczość”, „Śląsk”).

Profesor Kisiel posiada w swoim dorobku książki poświęcone literaturze współczesnej, studia i artykuły publikowane w czasopismach i pracach zbiorowych wydawanych w Polsce i za granicą, które cechuje erudycja i piękny styl, umiejętność jasnego wykładania myśli. Jest redaktorem (współredaktorem) wielu prac zbiorowych na temat zjawisk literatury współczesnej i jej kontekstów, w tym literatury Śląska i Zagłębia. Wśród prac edytorskich i redakcyjnych Profesora są opracowania i redakcje materiałów konferencyjnych, redakcje słowników literackich, hasła słownikowe, opatrzone komentarzami wybory wierszy i inne publikacje (w sumie około pięćdziesięciu). Prof. Kisiel jest redaktorem (współredaktorem) siedmiu serii wydawniczych, należy do rady naukowej kilku czasopism.

Marian Kisiel jest także poetą; debiutował w roku 1980, zamieszczał swoje utwory w pismach literackich i antologiach poetyckich, wydał kilka zbiorów wierszy. Ten rodzaj działalności twórczej potwierdza rozległe zainteresowania humanistyczne Profesora, określa osobowość, która łączy erudycję z rzadko spotykaną wrażliwością na słowo.

Bibliografia wszystkich – ogłoszonych drukiem od roku 1980 do 2015 – rodzajów twórczości naukowej i literackiej (książki, rozprawy, studia, artykuły, felietony, recenzje, noty, glosy, wiersze, opowiadania) Mariana Kisiela obejmuje ponad 840 pozycji (kilka prac jest w druku). Sylwetka Profesora – uczonego i twórcy – przedstawiona została w publikacji *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku. Słownik biobibliograficzny*.

Profesor Kisiel pełni odpowiedzialne funkcje organizacyjne w rodzimej uczelni – w Zakładzie Literatury Współczesnej (kieruje nim od 2002 roku), w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego (w latach 1996–2002 był zastępcą dyrektora, w okresie 2002–2008 dyrektorem), na Wydziale Filologicznym (od 1997 członek Rady Wydziału, od 2008 prorektor ds. Rozwoju i Promocji Wydziału Filologicznego), w Senacie Uniwersytetu Śląskiego (od 2008 członek Senatu, przewodniczący Senackiej Komisji ds. Kadry Naukowej). Sprawuje również inne funkcje świadczące o umiejętności budowania relacji z własnym środowiskiem, o skuteczności działań, pomysłowości, kompetencji.

Aktywność Profesora poświadczają sprawowane funkcje publiczne i społeczne w regionie i poza nim. Między innymi od roku 2008 pełni funkcję przewodniczącego Komitetu Okręgowego w Katowicach Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, w latach 2008–2011 był ekspertem Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Marian Kisiel jest postacią powszechnie znaną w środowisku naukowym. Pełni funkcję recenzenta w przewodach profesorskich, habilitacyjnych i doktorskich. W postępowaniach o nadanie tytułu profesora przygotował trzynaście recenzji, o zatrudnienie na stanowisku profesora – osiem, w przewodach/postępowaniach habilitacyjnych – dwadzieścia pięć, w przewodach doktorskich – pięćdziesiąt cztery. Trzykrotnie wziął udział w postępowaniach habilitacyjnych, wykonał pięć recenzji uprawnień akademickich na wydziałach szkół wyższych w różnych ośrodkach. Sporządził ponad osiemdziesiąt recenzji wydawniczych (naukowych).

Należy podkreślić znaczący udział Profesora Kisiela w kształceniu kadry naukowej. Pod Jego kierunkiem powstają rozprawy doktorskie; dwadzieścia przewodów zostało zakończonych (pierwsza praca obroniona w 2002 roku). Prace dotyczą literatury drugiej połowy XX wieku i najnowszej oraz jej kontekstów.

Profesor jest członkiem komitetów oraz towarzystw naukowych i literackich, regionalnych i ogólnopolskich, w tym Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego (od 1993), Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk (od 2007), Akademii Artes Liberales (od 2010). Za działalność naukową, literacką, organizacyjną otrzymał wiele nagród, wyróżnień, medali, w tym kilkanaście Nagród Rektora Uniwersytetu Śląskiego, Medal Komisji Edukacji Narodowej (2002), Medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis” (2005).

Nieodzowne jest tutaj ukazanie relacji, jakie Marian Kisiel budował z naszą Uczelnią. W latach 2002–2004 zatrudniony był jako profesor w Zakładzie Histo-

rii Literatury Polskiej XX Wieku w Instytucie Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (obecnie AJD) w Częstochowie. Otaczał opieką naukową przyszłych badaczy literatury, udzielał wydatnej pomocy merytorycznej dotyczącej dydaktyki i działalności organizacyjnej w Instytucie, inicjował ważne dyskusje naukowe. Wyniknął z nich między innymi temat konferencji „Czytanie Dwudziestolecia”, która odbyła się po raz pierwszy w roku 2003 i stała się znaną w całej Polsce konferencją cykliczną. W roku 2015 dzięki współpracy z Profesorem doszło do zorganizowania międzyuczelnianej (UŚ – AJD) konferencji poświęconej twórczości Władysława Sebyły. Profesor Kisiel od lat pomaga pracownikom naszej uczelni w uzyskaniu awansów naukowych, sporządza recenzje rozpraw doktorskich oraz recenzje wydawnicze prac powstających w środowisku częstochowskim. Wygłasza wykłady w naszej uczelni, odczyty w częstochowskim Oddziale Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, uczestniczy w spotkaniach literackich w instytucjach kulturalnych Częstochowy.

Profesor Marian Kisiel jest wybitnym naukowcem posiadającym dorobek o niekwestionowanym znaczeniu, reprezentuje niepospolitą osobowość twórczą, zjednującą Mu przyjaciół i uczniów w wielu ośrodkach akademickich. Cechuje Go umiejętność budowania kontaktów naukowych i więzów przyjaźni, tak ważnych w świecie humanistyki.

**Mowa Mariana Kisiela, wygłoszona 11 grudnia 2015 roku,
z okazji przyznania godności doktora honorowego
Akademii im. Jana Długosza**

Magnificencjo, Prześwietny Senacie,
tytuł doktora honorowego Akademii został mi przyznany na wniosek bliskiego mojemu sercu Wydziału Filologiczno-Historycznego. Jestem historykiem literatury polskiej, dlatego ta nominacja ma dla mnie wyjątkowe znaczenie. Akademia za swojego patrona obrała Jana Długosza, znamienitego kronikarza i filologa średniowiecznej Polski. W jego sztuce retorycznego wysłowienia, pięknie języka i mądrości przywołań od stuleci rozsmakowują się historycy, szukający prawdy o przeszłości, i filolodzy, dla których wyobraźnia kronikarza jest pytaniem o obecność jednostki w dziejach. Większy honor nie mógł mnie zatem spotkać w ogłoszonym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Roku Jana Długosza. W 600. rocznicę urodzin autora *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* nominacji udzielili mi historycy, którzy w swoich gruntownych pracach uczą nas, jak żyć („historia magistra vitae est” || „historia jest nauczycielką życia”), oraz uważni interpretatorzy języka i literatury, którzy wiedzą, że „verba volant sed littera scripta manet” („słowa ulatują, lecz pisma pozostają”). Pozwólcie zatem, że najpierw Im podziękuję słowami Owidiusza z *Heroid*: „Acceptissima

semper munera sunt auctor quae pretiosa facit” („Najmilsze są zawsze te prezenty, które czyni drogimi osoba dającego”).

Skoro więc filolodzy i historycy Akademii doszli do przekonania, że najwyższa akademicka godność powinna w Roku Jana Długosza przypaść polonistom – po znamienitych historykach średniowiecza: profesorach Henryku Samsonowiczu i Jerzym Strzelczyku, a także po wybitnym niemieckim literaturoznawcy stuleci XVIII i XIX Gerhardzie Wolfie Fieguthcie, chciałbym najpierw połączyć nas przywołaniem Johanna Gottfrieda Herdera, a potem pochwałą historii literatury. Czyli w moim rozumieniu: historii i literatury.

Herder wyrażał przekonanie, że przedmiotem, sensem i istotą historii literatury jest „duch literatury”. Zadał ważne i trudne pytania: „Jak zmieniał się duch literatury w różnych językach, w które wstąpił? Co zabrał ze sobą z tych wszystkich miejsc i okolic, które opuścił? Co wziął z tego, co zastał przed sobą? I co powstało z mieszaniny i fermentu tak różnej materii?”. Na zadane sobie i kulturze pytania, odpowiadał tak: „Geniusz języka jest [...] także geniuszem literatury narodu [...]. Nie możecie więc ogarnąć literatury narodu bez jego języka, możecie ją poznać [tylko] poprzez niego [...]”. Znakomity międzywojenny filolog-germanista Zygmunt Łempicki, autor pięknego szkicu o Herderze, podsumował jego słowa dobitnie i celnie: „Historia literatury nie jest możliwa bez historii języka”.

Wszędzie na miejscu pierwszym jest najpierw historia, potem język, potem literatura. Herder zachwycił się: „Jaka to wspaniała rzecz studiować literaturę w jej początkach, w jej rozwoju, w jej rewolucji, aż po dzień dzisiejszy! [...] Ile epok literatury mogło być [...] przeżytych, zanim my możemy widzieć i myśleć! Obszary! Czasy! Ludy! Siły! Mieszaniny! Kształty! [...] Powszechna historia tworzenia się świata”.

Nie jesteśmy dzisiaj tak chępliwi jak Herder, by ogarnąć swoim spojrzeniem i umysłem „wszystko”. Nadmiar nie służy poznawaniu i poznaniu. „Wszystko” jest zbyt ogromną przestrzenią dla jednego istnienia. Kto pragnie „wszystkiego”, pragnie dyktatury, a jak pamiętamy przenikliwą i ostrą filipikę Stefana Kisielewskiego – znane są również „dyktatury ciemniaków”. Współczesny literaturoznawca nie sięga zatem po „wszystko”, ale tylko po „część”. Również w tej „części” czuje się nieswojo. Jest uważnym uczniem fenomenologów, wedle których stosunek do świata ma wymiar wyłącznie ludzki i odpowiedzialność za poznanie świata wiąże się z ryzykiem. To ryzyko jest także wyłącznie ludzkie. Dotyczy nazywania, rozumienia i przyłożenia słów do rzeczy.

Michel Foucault pisał: „W swoim pierwotnym kształcie, kiedy darował go ludziom sam Bóg, język był absolutnie pewnym i przezroczystym z n a k i e m r z e c z y, ponieważ je odwzorowywał. Imiona do rzeczy, na które wskazują, przylegały tak samo, jak siła wpisuje się w ciało lwa, królowanie we wzrok orła, jak wpływ planet zaznacza się w zmarszczkach na czole – w postaci podobieństwa”. Historyk literatury wie, że to, o czym mówił francuski fenomenolog, od-

nosi się i do historii, i do języka, i do literatury. I wie też, że rozdział języka i rzeczy jest nieusuwalną skazą naszych czasów. Jeżeli więc szukamy, to po obrzeżach; jeżeli wyprowadzamy całość, to z części; jeżeli chcemy odnieść słowo do rzeczy, to na zasadzie jakiejś wzajemności.

To, co wyjątkowe, musi znaleźć swój odpowiedni wyraz w tym, co powszednie. Wiek XX uświadomił nam, może dogłębniej niż wszystkie stulecia poprzednie, a może tylko dlatego, że jesteśmy jego nieodrodnymi dziećmi, że wzniosłość kłóci się z codziennością. Szukając „wszystkiego”, szukamy tego, co „wyjątkowe”, „osobliwe”, „szczególne”, „indywidualne”: „per varios casus, per tot discrimina rerum” („przez rozmaite przygody i tyle śmiertelnych zagrożeń”).

Fernand Braudel powiedziałby, że szukamy w obrębie „historii głębokiej”, a historia literatury jako narracja wśród wszelkich innych ważnych narracji jest – niewątpliwie – taką „historią głęboką”. Braudel napisał: „Nie odkrywamy jej, oświeciliśmy ją tylko”. I powoływał się na opinię swojego mentora Luciena Febvre’a, że w ten sposób „przywracamy jej godność”. W historii literatury wszystkich epok i formacji o nic innego zatem nie chodzi, jak tylko o oświecanie autorów, dzieł, czytelników i sposobów mówienia o autorach, dziełach i innych sposobach mówienia. I tym samym o przywracanie godności przeszłości, która inaczej niż poprzez nasze słowo wypowiedzieć się nie może i nie umie. Gdyby umiała, byłaby naszą teraźniejszością. Skoro jej nie ma, musi liczyć na naszą pamięć i wdzięczność.

Tymczasem co jakiś czas tej historii literatury odmawia się prawa bytu, dyskutuje się z nią, pyta o jej twarde fundamenty. „Czym jest”, „jak jest możliwa”, „czy jest możliwa”, „czy jest możliwa inna”... Te pytania stawiane są stale, jak gdyby wypowiadający je badacze mieli wątpliwość nie tylko do języka dyscypliny, ale i własnej tożsamości, a może i nawet własnego istnienia. Zdrowe ciało toczy robak. Zadawszy wiele pytań, historyk literatury z przerażeniem konstatuje, że jest tym, kim nie jest; to znaczy, że przypisuje mu się rozmaite zadania, które – i owszem – spełnia, choć nie z chęci wyłączności. Teresa Walas pisała więc o nim, że „nie wie, kim jest naprawdę. Faktografem-archiwistą? Rekonstrukтором długiego trwania? Budowniczym modeli? Filozofem historii? Uczonym tej samej rangi co przyrodnik? Historyk literatury wcielony między historyków rozgląda się bezradnie. Nie chce być faktografem, nie śmie – filozofem: tęsknoty scjentystyczne zostawił za sobą, ale widzi, że etnologowie, antropologowie i językoznawcy wcale się ich nie wyrzekają. Uczy się ukradkiem ekonomii, socjologii, a nawet matematyki...”. Do tego wizerunku historyka literatury, znakomita badaczka ma chyba sentyment, choć przedstawia go niczym z *Theogonii* Hezjoda wyjętego „Kerbera o głosie spiżowym, psa okrutnego Podziemia, głów mającego pięćdziesiąt”, z których każda z jednego tułowia wyrastając, może drzeć się w swoim języku i spierać się z głowami innymi.

Badacze z grupy „Tel Quel” stwierdzili w latach sześćdziesiątych przeszłego stulecia: „historia literatury» pozostaje do zrobienia: to, co proponuje się nam

pod tą nazwą, trzeba wyraźnie powiedzieć, jest tylko fantazmatem, sklepem ze starzyzną pociętą wedle wieków, empirystycznym montażem chronologicznym”. Maria Janion dopowiadała później w ważnym na gruncie polskim artykule: „Kryzys historii literatury odczuwany bywa [...] jako dotkliwy, a to dlatego, że objawia się on jako pochodna kryzysu zarówno pojęcia «literatury», jak i pojęcia «historii», a więc dwóch podstawowych składników dyscypliny”. I następnie przedstawiała rozmaite wersje historii literatury: 1) historia autorów; 2) historia czytelników; 3) historia arcydzieł; 4) historia życia literackiego; 5) historia idei; 6) historia rodzajów i gatunków literackich; 7) historia problemów; 8) historia tematów; 9) historia wyobraźni poetyckiej.

Każda z tych wersji historii literatury jest interesującym sprawdzianem zgodności literatury i myśli wobec niej zewnętrznej. Powiedziałbym więc, że są to – mimo rozmaicie formułowanych wątpliwości – sprawdzalne historie literatury. Ale historia literatury (jedyna, a nie wieloraka) jest także niesprawdzalna, kapryśna i nieprzewidywalna. Jest, jaka jest, i inną być nie chce, ani nie może. Trzeba by zatem powiedzieć, i będzie w tym również wielka racja, że nie mogą istnieć „rozmaite wersje” historii literatury. Kiedy zmienia się podmiot i przedmiot poznawczy, każda „wersja” uzyskuje swoją osobność. „Historia literatury j a k o ...” to każdorazowo i n n a historia literatury. Nie ma j e d n e j h i s t o r i i literatury, są r ó ż n e h i s t o r i e literatury. Te różne historie oświetlają „historię głęboką”, o której pisał Braudel. I każda z nich walczy o swoją godność.

Jestem więc historykiem literatury, ale co to dzisiaj znaczy?

Czy wciąż jestem odkrywcą dziejów, obrońcą języka, obserwatorem biografii i strażnikiem wolnej wyobraźni? W każdej roli doświadczam łaski poznania. Mijające lata, nizane jak paciorki na długiej nici czasu, nie znaczą nic bez marnych życiorysów (każdy – nawet heroiczny – życiorys jest marny), które wypowiadają się w swoich ułomnych idiolektach, chroniących własną, niepodrabialną wyobraźnię. Historyk literatury sumuje doświadczenia tych, którzy chcieliby być niedostępni dla innych, bo taka jest jego konieczność. Literatura – najpiękniejsze odkrycie człowieka – jest opowieścią/narracją i niczym więcej. Ishmael Reed, afroamerykański prozaik, jeden z orędowników postmodernistycznego przełomu, mówił, że literatura „może być tym, czym chce być: wodewilem, wiadomościami o godzinie szóstej, mamrotaniem dzikich ludzi opanowanych przez demony”. Tak widziana, jest więc i historią, i zabawą, i szaleństwem. Wszystkim tym, czym chce – i może – być.

Dlatego – chciałbym wierzyć – moje miejsce jako historyka literatury jest nieusuwalne. Będę mamrotał, tańczył i szalał. Och, czy jest lepszy zawód na świecie?